

Cena „SZKOLNICTWA“
wynosi w miejscu i w pań-
stwie austro-węgierskiem:
rocznie 8 kor. (4 złr.)
kwartalnie 2 kor. (1 złr.)
dla zagranicy rocznie
10 koron (5 złr.)

Numer pojedynczy kosztuje
30 hel. (15 ct.)

Inseraty przyjmuje się za
opłatą po 12 hel. (6 ct.) od
wiersza petitu za każdoraz-
owe umieszczenie.

Reklamacye będą uwzględ-
niane do dui 6.

SZKOLNICTWO.

ORGAN NAUCZYCIELI LUDOWYCH.

Wychodzi 5. 15. i 25. każdego miesiąca.

„Wszyscy za jednego; jeden za wszystkich.
Kto nie z nami, ten przeciwko nam“.

Redakcyja i Administracyja
w Nowym Sączu
przy ulicy Matejki l. 635.

Względem nadesłanych korespon-
dencyj ścisła dyskrecyja.

Prenumeratom udziela
Redakcyja wszelkich infor-
macyi bezpłatnie.

Numery „Szkolnictwa“ od
1. stycznia b. r. mamy w za-
pasie.

Za zmianę adresu
opłaca się 20 ct., które należy
uiszczyć równocześnie z przesyłką
prenumeraty.

Przyjaciół naszego pisma upraszamy o rozpowszechnianie „Szkolnictwa“ w jak najszerszych kołach.

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu uprzejmię prosimy o rychłe odnowienie przedpłaty oraz wyrównanie za-
ległości.

Kto z Szan. Odbiorców nie myśli nadal prenume-
rować „SZKOLNICTWA“, raczy nas o tem bezzwło-
cznie zawiadomić kartką koresp., abyśmy niepotrzebnie
nie ponosili wydatków.

Wydawnictwo nasze nie ma kapitałów ani sub-
wencji a utrzymuje się wyłącznie poświęceniem i ofiarą
Szan. Nauczycielstwa, dlatego liczyć się musimy z każ-
dym chociażby najdrobniejszym wydatkiem.

Niesprawiedliwa zachcianka.

Krzywdzący system wymiaru płac tak się wszcze-
pił w przekonanie nie tylko władz decydujących ale
nawet niektórych nauczycieli, że przyemil ich poję-
cie sprawiedliwości i wprost zrozumieć nie mogą, iż
słuszną jest rzeczą, by za **jednaką pracą, jednakie na-
leżało się wynagrodzenie**, i stąd nawet w projektach
polepszenia swej doli, stawiają jakiś nieuzasadniony
podział płac, zależny od warunków pozornych, miejsca
lub samej nazwy a nie jakości i czasu pracy.

Świeży dowód takiego sposobu myślenia zło-
żyli nauczyciele miasta Lwowa. Wręczyli oni bowiem
przez osobną deputacyę prezydentowi miasta memo-
ryał, domagający się podwyższenia poborów i nada-
nia im trzech najniższych rang etatu urzędników pań-
stwowych a w memoryale tym nie ma najmniejszej
wzmianki o **nauczycielkach**, żądanie określone jest
tylko na *samych nauczycieli*.

Ten sposób umotywowania prósy rzuca dziwne
światło na solidarność nauczycielstwa obojga płci
w stolicy kraju i co więcej, niema najmniejszego u-
zasadnienia. Krucho podstawy owej solidarności od-
słoniły się już w roku zeszłym, gdy męski personal
nauczycielski we Lwowie zaprotestował przeciw wy-
borowi na delegatkę do Rady Szk. okręg. pny Win-
centy Longchamps, i już wówczas na ten niewłaści-

wy postępek zwróciliśmy uwagę naszych czytelników
dziś więc wspomnimy tylko o braku uzasadnienia
memoryału i wykażemy jaka stąd dla nauczycielek
wynikłaby krzywda.

Korespondent jednego z lwowskich dzienników
omawiając wspomniany memoryał przygotowuje już na-
przód opinię publiczną na przychylne tegoż załatwia-
nie w stosunku do samych nauczycieli i powiada
że w Wiedniu i innych miastach stołecznych „*płace
nauczycielek są z reguły niższe od płac nauczycieli i
wynoszą 70 do 80 procent tychże płac*“.

Takiem tendencyjnym przedstawieniem sprawy
chciałby z *reguły obniżyć płace nauczycielek*, czego
może nawet sami nauczyciele, wnoszący memoryał
nie mieli na myśli, bo robiąc starania na własną rękę,
mogli ostatecznie przypuszczać, że nauczycielki lwow-
skie pójdą wskazanym przez nich śladem i takie sa-
me żądanie w stosownym memoryale przedłożą Radzie
miejskiej. Ale pominawszy i ten szczegół, i opierając
się nawet na twierdzeniu, że w „*innych stołecznych
miastach*“ istotnie płace nauczycielek są niższe od
płac nauczycieli, to czyż koniecznie przyjmować nam
należy od innych to, *co jest w zasadzie złe* i na grunt
nasz jeszcze zagraniczne przeszczepiać niesprawiedli-
wości?

Ci, którzy żądają dla nauczycielek płac niższych
motywuja swoje zapatrywania tym argumentem, że
kobiety mniej mają potrzeb od mężczyzn, że wresz-
cie mężczyźni żeniąc się, muszą utrzymywać rodzinę,
zatem wydatki są bez porównania większe. Aczkol-
wiek twierdzenie to jest prawdziwe, wszelako żadną
miarą nie można brać go za *podstawę wysokości płac*,
które odpowiadać mają jedynie rodzajowi i trwaniu
pracy, a nie potrzebom i wydatkom danej osoby.
Regulując w ten sposób płace, przyslibyśmy w końcu
do absurdum, trzeba by było bowiem uwzględnić
nawet osobiste zachcianki danej jednostki, a może
nawet wziąć w rachubę koszta zabaw i hulanek, które
tema lub owemu zdają się być koniecznym warun-
kiem życia. Argument utrzymania rodziny jest więc

najsilniejszym, ale przecież nie wszyscy mężczyźni są żonaci i dla sprawiedliwego wymiaru płac należałoby w takim razie oznaczyć osobny osobisty dodatek dla mężczyzny żonatego, ale nie podwyższając płace wszystkim nauczycielom dlatego, że są mężczyznami i mogą się ożenić. Przecież niektóre nauczycielki utrzymują przy sobie rodziców albo kogoś z krewnych a nikt przy wymiarze płacy tego szczegółu nie uwzględnia.

W omawianym wypadku rozchodzi się tylko o nauczycielki lwowskie, *ale jest wielce uzasadniona obawa*, że niesprawiedliwa zachcianka memorandystów lwowskich może obudzić echo naśladownictwa i na prowincyi i może pociągnąć za sobą prawem uświęconą **stałą krzywdę sił nauczycielskich kobiecych**. Bo jeżeli ktoś twierdzi, że nauczycielki w mieście mają mniej potrzeb niż nauczyciele, to czyż tego samego nie może powiedzieć o nauczycielkach małomiasteczkowych i wiejskich? A „naszym serdecznym“ powtarzać tej myśli nie potrzeba dwa razy! Pod pozorem słuszności i czynienia zadosyć żądaniom ogółu, gotowi lekkomyślnie objawioną myśl zamienić w czyn i zamiast podwyższenia nastąpi obniżenie płac nauczycielskich.

Trzeba więc nie zasypiać sprawy i działać solidarnie dla dobra **całego nauczycielstwa**. Wszyscy mamy za mało — i nauczyciele lwowscy i w innych miastach i po wsiach, ale tak samo mało mają i nauczycielki a praca ich w szkole nie różni się niczem od pracy mężczyzn, nie jest gorszą ani mniej skuteczną. **Za jednaką pracę i za pełnienie tych samych obowiązków należy się równe wynagrodzenie**, zasada powinna zostać zasadą i ani na włos od niej odstępować nie można.

Spodziewamy się, że nauczycielki lwowskie wniosą równobrzmiący z nauczycielami memoriał w sprawie podwyższenia płac, i że Rada miejska, która podobno przychylnie zapatruje się na tę akcję, słusznemu żądaniu **nauczycielstwa** w najbliższej przyszłości uczyni zadosyć. W ten sposób załagodzi się u źródła nie miły rozdźwięk między nauczycielami a nauczycielkami miasta Lwowa i spotęguje tak wielce pożądaną solidarność całego nauczycielskiego stanu.



Sprawa podwyższenia płac nauczycielom w Sejmie krajowym.

Krótką, bo zaledwie trzechdniową kadencją Sejmu krajowego przyniosła nam wiele nadziei i wiele rozczarowań. Była ona widownią starcia dwóch wręcz przeciwnych stronnictw krajowych w sprawie nader ważnej, bo w sprawie podwyższenia płac nauczycielom ludowym, a choć z tego charakterystycznego starcia żadnej real-

nej nie odnieśliśmy korzyści, to przynajmniej dowiedzieliśmy się, co jest właściwą zaporą podniesienia oświaty w kraju, kto jest nam szczerym przyjacielem a kto wrogiem, ukrytym pod maską fałszywej życzliwości.

By nas nie posądzono o stronnictwo, ograniczamy się do przedstawienia przebiegu sprawy na podstawie sprawozdań dzienników krajowych wszystkich odcieni i nawet w ogólnych uwagach damy przede wszystkim głos zapatrywaniom codziennej prasy, z których czytelnik wyrobi sobie własne racjonalne a bezstronne zdanie.

Ciągle a wytrwale nawoływanie nasze o polepszenie płac nauczycielskich, nie mogło przebrzmieć bez echa, opinia publiczna uwierzyła nakoniec w konieczność załatwienia tej sprawy i Sejm krajowy zebrał się, że tak powiemy, pod znakiem „kwestyi nauczycielskiej“. W wstępnej mowie marszałka kraju i namiestnika brzmiała cokolwiek wyraźniej niż zawsze, nuta o oświacie ludu i doli materialnej nauczycieli, ale to smutne, że więcej życzliwości wiało z drugiej mowy niż z pierwszej. Ton mowy marszałka kraju zdawał się zastrzegać przeciwko rychłemu podwyższeniu płac nauczycielskich, skoro już tejsze potrzeby żadną miarą zaprzeczyć nie było można, i całą akcję radził odłożyć do późniejszych czasów, czyli mówiąc po galicyjsku: *ad calendas graecas*. P. Marszałek zdawał się przeczuwać, że nawet Rada Szk. krajowa ma już gotowy projekt podwyższenia płac nauczycielskich (co istotnie później podniósł wiceprezydent dr. Bobrzyński), aby więc usunąć temu projektowi punkt oparcia, uzasadniał całą siłą swej wymowy brak na ten cel odpowiednich funduszków, jakby poddając namiestnikowi motyw wybrnięcia z nie miłej sytuacji przy zachowaniu życzliwości dla nauczycielstwa. Skorzystał też z tego hr. Piniński i w sprawach szkoły ludowej dotyczących powiedział co następuje:

„Co się tyczy szkół ludowych, możecie się Pano wie przekonać ze sprawozdania krajowej Rady Szkolnej, iż pod względem najbardziej ujemnej strony naszego szkolnictwa ludowego, to jest braku nauczycieli i znacznej liczby szkół nieczynnych, teraz nastąpił pewien postęp, pewien zwrot ku lepszemu (?) W sprawie szkolnictwa ludowego jedną z najważniejszych kwestyi jest kwestya, o której wspomniał J. E. Marszałek, mianowicie kwestya bytu materialnego naszych nauczycieli szkół ludowych. Nikt temu zaprzeczyć nie może, że istotnie byt materialny nauczycieli szkół ludowych jest bardzo smutny. Byłoby bardzo do życzenia, żeby pod tym względem pewna poprawa stosunków nastąpiła.

To zapewne uznajemy wszyscy, a Sejm niejednokrotnie dał dowód (?), że sprawą tą chętnie się zajmuje i żywi szczerą sympatyę dla nauczycielskiego stanu. *Czy i w której chwili* znowu krok naprzód pod tym względem będzie można zrobić, *nie może o tem*

sądzić, — to jest kwestya zawisła przedewszystkiem od zasobów materyalnych kraju.

Ze swej strony imieniem Rady Szkolnej krajowej mogę powiedzieć, że Rada Szkolna bardzo sobie życzy, żeby był w jak najbliższym czasie możliwy postęp dalszy w kierunku polepszenia bytu nauczycieli i jeżeli Sejm zechce wejść na tę drogę, znajdzie przygotowany przez Radę Szkolną krajową materyał w tym celu, by w najskuteczniejszy sposób i najbardziej pożyteczny użyć środków materyalnych, które Sejm zechce na ten cel przeznaczyć.

W tym samym mniej więcej tonie, tylko z większą jeszcze pochwałą działalności Rady Szkolnej krajowej przemówił wiceprezydent dr. Bobrzyński, odpowiadając na słuszny zarzut posła dra Bernadzikowskiego, że „większość sejmowa szkoły obcina i zamyka i pragnie ludność pograć w ciemnocie“.

„Należąc od lat do Sejmu i tej większości sejmowej — są słowa dra Bobrzyńskiego — jedno i drugie twierdzenie stanowczo i uroczyście prostuję. Nie było ani chwili jednej w tym Sejmie, w którejby czy w dyskusji czy w uchwałach objawiła się dążność do obcinania i zamykania szkół, do utrzymania ludu w ciemnocie. Owszem, wystarczy przejrzeć wzrastający z roku na rok, a w przeciągu lat 10 w dwójnasób wzrosły budżet na szkoły ludowe, ażeby w tem znaleźć świadectwo faktu wręcz przeciwnego, t. j. że większość i mniejszość sejmowa pracowały zgodnie, ażeby szkoły i oświatę ludową dźwignąć. Że pod tym względem ze stosunkami finansów krajowych w danej chwili liczyć się musiały — to rzecz jasna — i ktokolwiek rozwój prawdziwej oświaty w innych, zachodnich krajach śledzi, ten widzi, że prawdziwa oświata równomiernie z podźwignięciem ekonomicznem kraju naprzód postępuje i postępować może.

Co do rzekomego obcinania i zamykania szkół, notuję fakt, że istotnie więcej szkół organizowaliśmy, niż mogliśmy im zapewnić nauczycieli i wskutek tego zdarzało się, że liczba szkół nieczynnych rosła, bo były szkoły zorganizowane na papierze. Ale wogóle liczba nauczycieli, liczba klas z roku na rok wzrastała — chociaż nie w tak szybkim, jakbyśmy sobie tego życzyli tempie“.

Po tej introdukcji można już było mieć pewność, jaki obrót weźmie poruszona o płacach nauczycielskich sprawa i przebieg jej, choć długą ożywioną dyskusją miał z góry wytknięty rezultat.

„Cała ta dyskusja — mówi „Pogoń“ tarnowska — miała tylko platoniczną wartość akademickiego sporu o zasadę, mimo to jednak zasługuje na baczną uwagę z tego względu, że uważać ją należy dopiero za początek zapewne dłuższej walki, w której już teraz zarysowały się kontury tego stanowiska, jakie zajmą w tej sprawie nasze stronnictwa polityczne. Że nauczyciele ludowi w Galicyi należą do istot bardzo biednych i po macoszemu traktowanych, co do tego nieś-

może być dwóch zdań. Wymagania kwalifikacyjne są znaczne a płaca tak nędzna, że niejednen parobek mający szlachetnego, ludzkiego chlebowadawcę, lepiej stoi od „pana profesora“. Od szeregu lat pojawiają się w Sejmie wnioski o polepszenie doli tych inteligentnych nędzarzy, ale nie odnoszą żadnego skutku; większość sejmowa ma bowiem na wszystkie tego rodzaju propozycje jedną tylko odpowiedź, że niema pieniędzy nawet na tak szlachetny cel, że ludność jest przeciążona podatkami, i nie, absolutnie nic więcej nie może dać na cele publiczne, nawet na oświatę ludu. Następstwem tego, bezprzykładnie lichego uposażenia nauczycieli galicyjskich jest to, że połowa gmin w kraju niema szkół zorganizowanych, gdyż nie można dostać nauczycieli. Nikt bowiem nie kwapi się z przyjęciem posady, dającej 250 lub 300 złr. rocznego dochodu, a wymagającej kilkunastoletnich studyów szkolnych i egzaminu dojrzałości. Seminarzyści ukończeni wolą iść na strażników skarbowych, na dyurnistów nawet, niż na nauczycieli wiejskich, a co gorsza, wielu nauczycieli, już zajmujących posady przy szkołach, ucieka z tego zawodu i szuka chleba gdzieindziej. Jeżeli stosunki te dalej potrwać, to nawet i za sto lat nie wzniesie się Galicya na tę wyżynę cywilizacji, aby w każdej gminie była szkoła. Gdy przed świętami uchwaliła Rada państwa ustawę podwyższającą bardzo znacznie płace sług państwowych, niebezpieczeństwo dalszego upadku naszego szkolnictwa stało się jeszcze groźniejsze. Wykazaliśmy to bowiem jeszcze przed kilku miesiącami, że po dokonanej właśnie organizacji plac służby państwowej, każdy woźny, listonosz lub portyer w służbie rządowej będzie panem w porównaniu z nauczycielem. Owoż uzasadnioną jest obawa, że teraz dopiero rozpocznie się tłumna dezercya nauczycieli ludowych i że będą się oni starali o całkiem nawet podrzędne posady sług w urzędach państwowych, bo znajdują tam lepsze widoki na przyszłość. Ponieważ oczywiście niepodobna ustawą zabronić nauczycielom starania się o posady woźnych, listonoszów lub dozorców telegraficznych, przeto zapobiedz ewentualnemu opustoszeniu szkół można tylko przez podwyższenie plac nauczycielskich“.

Ale wracamy do przedmiotowego przedstawienia dyskusji.

Na drugim posiedzeniu Sejmu dnia 29. grudnia z. r. postawił poseł dr. Godzimir Małachowski wniosek nagły, w którym żąda, aby na polepszenie bytu nauczycieli ludowych już od 1. stycznia 1899 wstawić do preliminarza krajowego na rok następny nadzwyczajny kredyt w kwocie 550.000 i ażeby wydatek ten pokryto przez podwyższenie o 5 centów dodatków krajowych do państwowych podatków*). W ten sposób podwyższy

*) Wniosek Dra Małachowskiego złożony z 4. zasadniczych punktów umieściliśmy dosłownie w Nrze 1. „Szkolnictwa“ z dnia 29. stycznia b. r.

się płacę każdego nauczyciela o 100 złr. rocznie. W motywach wniosku odwołał się dr. Małachowski na wywody Marszałka i Namiestnika przy otwarciu Sejmu a pod względem formalnym prosi o odesłanie swego wniosku do komisji budżetowej z poleceniem zdania sprawy w jak najkrótszym czasie.

Zaraz po wnioskodawcy zabrał głos kochany *Da-widek Abrahamowicz*, niedawno mianowany ekscelem i oświadczając się przeciw nagłości, postanowił uratować niebezpieczną sytuację. Mowca nie słyszał jeszcze nigdy o tem, aby naprzód uchwalano na ten cel wysokość kwoty, a potem dopiero zmianę o płacach nauczycieli. Tu trzeba naprzód zmienić ustawę szkolną, a dopiero na podstawie takiej zmienionej ustawy można oznaczyć, jaka kwota będzie potrzebną i zażądać od Sejmu odpowiedniego kredytu. Niechaj wniosek ten idzie drogą regulaminową, ale uchwalenie przez moc podwyższenia dodatków o 5 centów, uważa mowca za rzecz wysoce niewłaściwą.

P. Okuniewski popiera nagłość wniosku p. Małachowskiego i żąda imiennego głosowania.

P. Małachowski zbijał wywody p. Abrahamowicza. Niech tylko kredyt będzie uchwalony, a już co do rozdziału jego między potrzebujących niech nikogo głowa nie boli. Mowca nie postawił swego wniosku na chybi trafi, lecz miał pod ręką daty, dostarczone mu przez Radę Szkolną i dlatego oznaczył dokładnie cyfrę. Kwota 550.000 złr. wystarczy na podwyższenie każdemu nauczycielowi mniej więcej o 100 złr. rocznie.

P. Soleski popierał nagłość i zbijał wywody p. Abrahamowicza. — Kto obsypany dostojenstwami — rzekł mowca — ten nie pamięta o tych biednych ludziach. Niech Sejm okaże przynajmniej dobrą wolę w sprawie polepszenia doli nauczycieli, ale nie słowami, tylko czynami. Uchwalenie nagłości jeszcze nie oznacza, że egzekutor podatkowy już stać będzie w progu, by ściągnąć tych 5 centów. Komisya może przecież powziąć uchwałę, iż przekazuje się tę sprawę Wydziałowi krajowemu do zbadania. Dajmy bodaj w dalekiej perspektywie nauczycielom widoki polepszenia bytu, inaczej gotowi zrobić strejk!

P. Bernadzikowski imieniem stronnictwa ludowego popierał również nagłość wniosku p. Małachowskiego i przypominał, że włościański poseł Kramarczyk oświadczył w Sejmie, iż ludność włościańska bez szemrania zniesie podwyższenie podatków na taki cel.

Poseł *Abrahamowicz* powtórnie zabrał głos i jeszcze raz sprzeciwiał się nagłości, wywodząc, że nagłość ta wcale nie jest nagłością, bo tak, jak żądają wnioskodawcy, wniosek ma pójść do komisji budżetowej i ona się nad nim zastanowi. Tosamo co do litery stanie się wtedy, gdy wniosek wedle regulaminu bez nagłości będzie odesłany do komisji. Tym sposobem nagłość nic zupełnie nie pomoże ani nie zaszkodzi.

P. Romanowicz oświadcza się za nagłością, bo już przez samo uchwalenie nagłości chce Sejm nauczycielom dać do poznania, że ocenia to jak wielką jest ich misya i że istotnie pragnie polepszenia ich doli.

P. Wachnianin również popierał nagłość, natomiast przeciw nagłości przemawiał p. *Vivien*. Oświadczył on, że nie jest bynajmniej przeciwny temu, by nauczycielom podwyższono płace, ale sądzi, że byłoby niewłaściwem robić nauczycielom nadzieje, które prawdopodobnie się nie ziszczą. Trzeba tę sprawę odłożyć do lepszych czasów!

P. Czartoryski oświadczył, iż treść istotna wniosku, przedstawionego przez posła Małachowskiego, jest mu sympatyczna, ale nagłości nie może zalecać. Sama rzecz jest dobrą, ale na sposób jej przeprowadzenia, proponowany przez dra Małachowskiego zgodzić się nie można (!) Wcale niewiadomo, komu i o ile należy podwyższyć płacę, a temsamem nie można wiedzieć, czy o 5, czy o więcej centów mają być dodatki krajowe podwyższone. Ks. Czartoryski zastrzegł się przeciw zdaniom tych, którzy popierając nagłość, mówią, że głosowanie przeciw nagłości jest aktem przeciw nauczycielstwu i żądaniom nauczycielstwa. Również i argument, że woźni już mają mieć wyższe płace, nie jest argumentem, bo to jeszcze pytanie, czy Rada państwa dobrze uczyniła, nakładając ciężary na ludność dla wyplacenia znacznych pensyj sługom państwowym.

P. Rotter w dłuższym przemówieniu, przyjętem oklaskami na lewicy i na ławach posłów ludowych, popierał nagłość wniosku Małachowskiego. Sympatyczne to przemówienie przytaczamy według stenogramu sejmowego w całości:

„Zabieram głos — mówił p. Rotter — z powodu przemówienia p. *Viviena*, który radzi odłożyć poprawę bytu nauczycieli do lepszych czasów, kiedy stosunki ekonomiczne kraju będą tak dobre, że będzie można śmiało do tego przystąpić. Otóż pojęcie lepszych czasów bardzo jest względne. Dla jednego lepsze są czasy już wtedy, kiedy będzie miał większy nieco kawałek suchego chleba, a dla drugiego dopiero wówczas, gdy będzie miał, na kawałku wielkim, jeszcze grubą warstwę masła ze słoniną. Ponieważ nie wiemy, w jakim kierunku ta zmiana na lepsze nastąpi, i kiedy i w jakim rozmiarze, przeto na żądanie p. *Viviena* trudno się zgodzić.

Podniósł wczoraj JEks. pan Namiestnik ze szczególnym naciskiem, że jednym z głównych powodów zaburzeń w kraju był obok nędzy, przedewszystkiem *brak oświaty*. Otóż, panowie, ten powód też przedewszystkiem należy usunąć, i to — o ile użyć można tego wyrazu — całą siłą pary, jak najprędzej i w jak największym rozmiarze. Podzielałam zdanie ks. Czartoryskiego, że nie jest jeszcze nieprzyjacielem poprawy bytu nauczycieli ten, kto nie głосуje za formalną nagłością naszego

wniosku, boż to na korzystne załatwienie rzeczy jeszcze istotnie nie wpływa. Sądzę jednakowoż, że jeżeli uchwalenie nagłości w sprawie polepszenia bytu nauczycieli — jak panowie twierdzicie — nie pomoże, to ono także sprawie tej, co najmniej, *także nie zaszkodzi*. Jeżeli jednak pewna forma pewnej rzeczy nie zaszkodzi, ani jej, według panów, nie pomoże, to jest ona, co do samej rzeczy obojętna. Gdy więc idzie o to, abym zgodził się na coś obojętnego, co mnie nie szkodzi, choćby nawet na razie nikomu nie pomogło, lecz komuś było przyjemne, to ja czynię to chętnie.

Otóż uchwalenie nagłości przyjemnem będzie nie tylko dla pewnej części tej Wysokiej Izby, która sobie życzy poprawy bytu nauczycieli, lecz i dla nauczycieli samych, którzy z dyskusji tej, niezakończonych uchwałą nagłości, mogliby wywnioskować, że wprawdzie chęci są, lecz objawiają się w tem, aby rzecz odroczyć. Trzeba zatem nagłość uchwalić, choćby to samej sprawie na razie co do rzeczy i nie pomogło, gdyż jej i nie zaszkodzi, a przyjemnem będzie. Skutek moralny uchwały nie jest tak nikły, jakby się zdawało — mówię to, bo widzę pewnego rodzaju znaczące wstrząsanie głową. Tworzymy seminaria nauczycielskie, staramy się aby ich ilość była coraz większą. Jeżeli się jednak nie podwyższy płac nauczycieli, to wygląda to tak, jakby ktoś chciał sobie przysporzyć majątku przez zakupienie większej kasy wertheimowskiej, a nie ma w nią co włożyć. Te seminaria będą tedy miejscem, gdzie coraz większa ilość nauczycieli kształcić się będzie mogła. Otóż to dobrze — lecz tem więcej i uciekać ich potem będzie do innych zawodów, a to właśnie znowu jest bardzo źle. Jeżeli Sejm *da w tym kierunku „nagłość”* — stając przy tym wyrazie — t. j. pewnego rodzaju *elementarnej siły oświadczenie* w kierunku, że sobie tego podwyższenia życzy, a więc przed „nagłością” się nie cofa, — wrażenie w kraju będzie dobre. Tak rozumiem ową przyjemność. Na niej Sejm kompletnie nie straci, a wlewając otuchę w serca biedaków, wzmoże ich cierpliwość, zrobi istotnie wielu ludziom przyjemność, powinien zatem nagłość uchwalić“.

P. *Skalkowski* oświadczył się za regulaminowem traktowaniem tej sprawy, gdyż w ten sposób dostanie się ona tam, gdzie powinna się dostać.

W zasadzie jest oczywiście mowca za polepszeniem płac nauczycielskich.

P. *Romanowicz* uzupełnia swoje poprzednie wywody w tym kierunku, iż zdaniem jego przez uchwalenie nagłości zachęci się do pewnego stopnia nauczycieli do pracy i do tego, by nie uciekali ze swego zawodu. Przez uchwalenie nagłości nie zmusza się jeszcze komisji budżetowej do tego, by już jutro przedłożyła swe sprawozdanie.

P. *Andrzej Potocki* oświadczył, że zabiera głos dlatego, by zapobiedz szerzeniu mylnej opinii, iż ci,

którzy występują przeciw nagłości, są przeciwni podwyższeniu płac nauczycielskich. Mowca był zawsze i jest za tem, aby nauczycielom podwyższono płace, ale sądzi, że takiej sprawy niemożna traktować lekko i bez przygotowania i tylko dlatego oświadcza się przeciw nagłości.

Na tem zamknięto dyskusję.

W głosowaniu imiennem *odrzucono nagłość wniosku p. Małachowskiego 74 głosami przeciw 41.*

Przeciw nagłości głosowali posłowie: Abrahamowicz, Badeni Kazimierz, Białoskórski, Bielański, ks. Bielecki, Binder, Borkowski, Brykczyński, Chamiec, Cielecki, Cieński, Czartoryski, Czaykowski Wiktor, Czaykowski Władysław, Czecz, Dzieduszyccy Karol i Klemens, Gniewosz, Gnoiński, Gołuchowski, Gorayski, Górski, Horodyski, Hoszard, Hupka, Jaworski, Jędrzejowicz Franciszek, Jędrzejowicz Stanisław, Korytowski, Koziebrodzki, Kozłowski, Kraiński, Krzysztofowicz, Lubomirski, Męciński, Michałowski, Niezabitowscy Stanisław i Witold, Onyszkiewicz, Osuchowski, Paszkowski, Pilat, Potocki Andrzej, Potocki Roman, Puzyna Julian, Romer, Rozwadowski, Rudrof, Sala, Sanguszko, Scipio, Siemignowski, Skalkowski, Skrzyński Adam, Sozański, Stadnicki, Starzyński, Stecki, Szeliski, Tarnowski Stanisław, Teodorowicz, Torosiewicz Emil, Torosiewicz Mikołaj, Trzeciecki, Urbański, Vivien, Wiktor, Wodzicki, Zagórski, Zaleski, Zoll.

Za nagłością głosowali pp.: d'Abancourt, Barwiński, Bednarski, Bernadzikowski, Bojko, Czechowicz, Data, Dworski, Fruchtmann, Hamorak, Jabłoński, Jahl, Jakliński, Kadyi, Karatnicki, Klemensiewicz, Krempa, Małachowski, Merunowicz, Michalski, Milan, Niebyłowiec, Nowakowski, Okuniewski, Olpiński, Ostapczuk, Potoczek Rayski, Romanowicz, Romer, Rotter, Sawczak, Słotwiński, Soleski, Sredniawski, Styła, Szwed, Vayhinger, Wachnianin, Warzecha, Weigel, Wiśniewski, Wójcik, Zajączkowski, Żardecki.

Tak więc większością 33 głosów wsteczników odrzucono nagłość wniosku Małachowskiego i tem samem sprawę polepszenia doli nauczycielskiej odroczone *przynajmniej na rok.*

Regulaminowe traktowanie wniosku rozpoczęło się pierwszym czytaniem na trzeciem posiedzeniu Sejmu 30. grudnia. Wniosek Dra Małachowskiego podpisali oprócz wnioskodawcy, następujący posłowie: *Weigel, Vayhinger, Kadyi, Michalski, Słotwiński, Loewenstein, Soleski, Olpiński, Czartoryski, Klemensiewicz, Rotter, Dworski, Fruchtmann, Jahl, Romanowicz, Żardecki.*

Wnioskodawca Dr. Małachowski zabiera głos, a nie chcąc Izbie zabierać wiele czasu, ogranicza się tylko na motywowaniu kwestyi konieczności pokrycia wydatku 550.000 zlr., dodatkami do podatków i wyjaśnia podaną przez siebie cyfrę. Nauczycieli ludowych jest obecnie 6055, każdy z nich powinien dostać podwyższenie

o 100 złr., interkalację liczy mowca 12%, bo wynosi 72.600 złr., razem więc okrągłą sumę 550.000 złr. Kwota ta musi być ściągnięta drogą dodatków do podatków a choć to źródło przykre, ale w braku innych należy się uciec do ostateczności, która będzie ofiarą na ołtarzu oświaty kraju, ofiarą dla przyszłości społeczeństwa nieodzownie konieczną. Nauczyciel ludowy nie może spełniać należycie swego zadania i powołania w dzisiejszych rozpaczliwych warunkach ekonomicznych, wśród jakich żyje on i jego rodzina; rozgoryczenie jego musi udzielić się młodzieży pieczy jego powierzonej a to najfatalniejsze na przyszłość wywołać może skutki.

Mowca żywi w końcu nadzieję, że Koło polskiemu, którego członkowie zapewnili wczoraj, iż dola nauczycieli ludowych leży im na sercu, uda się uzyskać może już w najbliższej przyszłości spodziewany udział kraju w podatkach konsumcyjnych państwowych, — dopóty jednak nie ma, nie można odstąpić od myśli pokrycia wydatku dodatkami krajowemi.

Mowca prosi, aby wniosek jego odesłano do Wydziału krajowego z poleceniem, iżby w czasie przerwy w obradach Sejmu zwołał ankietę z członków komisji szkolnej i budżetowej złożoną — i na podstawie wyniku jej obrad przedstawił substrat do dalszych obrad i uchwał Sejmu w sprawie płac nauczycieli ludowych.

Członek Wydziału krajowego *dr. Wereszczyński* sprzeciwił się wnioskowi ze względów formalnych, uważając, że nie potrzeba sprawy odsyłać do Wydziału krajowego, albowiem Wydział krajowy już cały materiały, a nawet formalne wnioski dla Sejmu przygotował.

JE. pos. *Abrahamowicz* oświadczył imieniem grona posłów, że będą głosowali za wnioskiem p. Małachowskiego.

Po krótkiej dyskusji formalnej *przyjęto wniosek p. Małachowskiego* prawie jednomyślnie, bo tylko przeciw trzem głosom i odesłano go do Wydziału krajowego w tem brzmieniu, w jakim go wnioskodawca postawił. Podwyższenie płac nauczycieli jest zatem w zasadzie *uchwalone*, tylko wykonanie uchwały odroczone na czas nieoznaczony.

„Ten krok Sejmu — pisze „*Głos Narodu*“ — uważać należy za zganienie stanowiska, jakie zajął marszałek krajowy we wstępnej mowie odkładającej uregulowanie sprawy polepszenia bytu nauczycieli do późniejszych czasów. Jeżeli który rok, to ten właśnie jako jubileuszowy, zapisany w pamięci tylu pracowników w służbie publicznej polepszeniem ich bytu, nie powinien był minąć z gorzkim dla nauczycieli ludowych wspomnieniem. Sam zdrowy rozsądek dyktował, że 25 złr. miesięczne nie może w żaden sposób wystarczyć, aby nauczyciel mógł zapłacić wikt, mieszkanie, opał, światło, pranie, sprawić ubranie i obuwie, oraz ponieść inne nieprzewidziane wydatki. Jeżeli więc słusznie uznano,

że urzędnikom państwowym 600 złr. wraz z dodatkami nie mogły wystarczyć na utrzymanie, więc jak można wymagać, aby nauczyciel ludowy żył z 300 złr.! Według obecnej uchwały parlamentu najniższa płaca sługi państwowego ma wynosić 400 złr. i 450 złr., i słusznie się to sługom państwowym należy, nauczyciel zaś w tak drożyznianych jak obecne czasy, ma mieć o 100 do 150 złr. mniej od najgorzej płatnego woźnego?! Zupełnie na seryo groziło niebezpieczeństwo, że nauczyciele ludowi w dzisiejszych stosunkach gromadnie porzucą poczną swój zawód. Uchwała sejmowa jest tylko pierwszym drobnym krokiem Sejmu na drodze, po której trzeba iść dalej dopóty, dopóki nie zaspokoi słusznego żądania nauczycieli ludowych, aby *płace ich zrównać z płacami urzędników państwowych trzech najniższych rang*“.

Najstósowniej zakończymy sprawozdanie nasze trafniemi uwagami pessimisty z „*N. Reformy*“. — Niejeden z głodnych nauczycieli — mówi on — uronił łzę radości, dowiedziawszy się, jak bardzo kochanym jest przez wszystkich posłów, — a tuż potem uronił drugą łzę goryczy, sprawdziwszy, że podwyższenia pensyi nie dostanie, bo jest to sprawa dla Sejmu nowa i nieznaną, że dopiero zebrać się musi ankietą poselską, która za-
decyduje, czy i w jaki sposób Sejm spełnić ma zadanie narzucone mu zniemacka i podstępnie przez lewe jego skrzydło. Wszystko zrobione musi być porządnie i regulaminowo; *spieszyć się nie można*. Kto przetrwał tyle lat kołatania o szkoły i nauczycieli, wytrzyma piski i krzyki jeszcze przez rok jeden. Nawet byłoby rzeczą wprost nieprzyzwoitą, gdyby reprezentacya Galicji *jeszcze w tym wieku* uporała się z kwestyą oświaty publicznej; trzeba przecież i swoim następcom zostawić kawałek pola do zasług i sławy, aby snąć nie powiedzieli: przodki nasze uczynili wszystko a nam nic do zrobienia nie zostawili“. —

Sprawy galic. Towarzystwa naucz. ludowych.

W d. 2. b. m. odbyło się posiedzenie Zarządu Towarzystwa, na którym omówiono szczegółowo sprawę polepszenia płac nauczycielskich, traktowaną na dwóch posiedzeniach trziedniowej sesyi sejmowej ubiegłego miesiąca i uchwalono jednomyślnie:

1.) wyrazić imieniem Towarzystwa szczerę podziękowanie *Drowi Godzimirowi Małachowskiemu*, posłowi na Sejm i prezesowi Towarzystwa pedagogicznego za postawienie i poparcie na posiedzeniu sejmowem d. 29. grudnia z. r. nagłego wniosku w sprawie polepszenia płac nauczycieli ludowych;

2.) nie poprzestawać w petycyonowaniu tak do Władz autonomicznych jak i państwowych, póki płace nauczycielskie nie zostaną zrównane z płacami urzędników państwowych 3. najniższych rang.

Następnie p. *Józef Gutowski*, prezes Towarzystwa przedstawił wniosek następującej treści:

Z uwagi, że dotychczasowe książki szkolne, w szczególności dla szkół ludowych są *nadzwyczaj drogie* a stan ten powoduje wyłącznie zła administracja wydawnicza, dająca ogromne zyski wydawcom, księgarzom itp. — uchwała Zarząd Towarzystwa poczynić odpowiednie starania, by wydawnictwo książek szkolnych powierzono „galic. Towarzystwu nauczycieli ludowych“ za cenę o 50 % *niższą* od ceny wszystkich innych firm wydawniczych.“

Po dłuższej dyskusji, w której obliczono dokładnie koszt nakładu każdej poszczególnionej książki szkolnej, wniosek ten przyjęto i uchwalono:

wnieść w najkrótszym czasie za pośrednictwem Sejmu do c. k. Rady szk. kraj. ofertę na wydawnictwo książek szkolnych na warunkach o 50 % niższych od tych firm nakładowych, które obecnie wydawnictwem książek szkolnych się trudnią. Tym sposobem będzie można obniżyć o *połowę* ceny wszystkich książek szkolnych i choć w części ulżyć ciężarowi biednej ludności wiejskiej, posyłającej dźwiatwę do szkoły.

Wreszcie uchwalono:

wnieść imieniem Towarzystwa do c. k. Rady szk. kraj. *usiłą* prośbę, by wydała stanowczy zakaz przyjmowania do pracy nauczycielskiej *sił niekwalifikowanych*, które czynią ujmę godności stanu nauczycielskiego i powodują obniżenie poziomu oświaty — i

w tej samej kwestyi spowodować w Sejmie krajowym odnośną interpelację do p. Wiceprezydenta Rady szk. krajowej.

Na odczytaniu nazwisk nowo przybyłych członków i mianowaniu trzech powiatowych delegatów, posiedzenie zamknięto.

L. 9. Do Jaśnie Wielmożnego Pana Dra Godzimira Małachowskiego *)

Prezydenta m. Lwowa, Prezesa Towarzystwa Pedagogicznego
Posła na Sejm krajowy etc.

we Lwowie

W myśl jednogodnej uchwały Zarządu z d. 2. b. m. wyrażają podpisani imieniem członków galicyjskiego Towarzystwa nauczycieli ludowych Jaśnie Wielmożnemu Panu Prezydentowi szczerze podziękowanie z wyrazami uznania i czei za postawienie i poparcie na 2. posiedzeniu sesji sejmowej w d. 29. grudnia z. r. uagłego wniosku w sprawie polepszenia płac nauczycielskich.

Z Zarządu galic. Towarzystwa nauczycieli ludowych
w Nowym Sączu d. 4. stycznia 1899 r.

Zygmunt Mayer
wiceprezes i sekretarz,

Józef Gutowski
prezes.

WSPOMNIENIA POŚMIERTNE.

Jan Kowalik, emeryt. nauczyciel ludowy po 14. latach służby i 2. emerytury, zmarł po ciężkiej umysłowej chorobie dnia 11. grudnia z. r. w Kulparkowie. Zgon jego oplakują staruszkowie rodzice, żona i pięcioro drobnych, bez żadnego zaopiekowania pozostałych dzieci. Ś. p. Jan był gorliwym i sumiennym pracownikiem a serdecznym przyjacielem — kolegą. Urodził

*) Pismo powyższe przesłał Zarząd gal. Tow. naucz. ludow. Drowi G. Małachowskiemu d. 4. b. m. odnośnie do uchwały powyższej na posiedzeniu w d. 2. b. m.

się w Wieliczce: po ukończeniu niż. gimn. i seminar. naucz. przyjął posadę na wsi, gdzie pracując co sił starczy, dopomagał nadto swoim ubogim rodzicom. Najwyższa płaca naucz. wiejskiego 400 złr. nie starczyła na pokrycie wzrastających wydatków, to też począł przymierać głodem, który zmusił ś. p. Jana do szukania ubocznych zajęć a te wpędziły go w straszną chorobę, z której litościwa śmierć uwolniła go przed kilkoma tygodniami. Olbrzymia praca w szkole i poza szkołą, w dodatku nędzne odżywianie się (bo ś. p. Jan wolał nie zjeść, a choćby skromnie okryć siebie i rodzinę) spowodowały uderzenie krwi na mózg, następnie jego rozmięczenie a w końcu śmierć.

Cześć takiemu pracownikowi!

Kolega.

Jadwiga z Terleckich Tinzowa, starsza nauczycielka szkoły 4-kl. żeńsk. im. Florentyny Hofmanowej w Stanisławowie, zmarła dnia 22. z. m. przeżywszy lat 36.

Wiadomości potoczne.

Wołać będziemy aż do skutku! Wszystkie projekty rządowe celem polepszenia płac urzędników i służbie państw. podane były w swoim czasie do publicznej wiadomości. Nie tajne były również projekty podwyższenia płac urzędnikom autonom. — *jeno projekt podniesienia płac nauczycielom ludowym w Galicyi* trzymanym jest uporcezywie *w ścisłej tajemnicy!* Żądamy tedy, aby Wydział krajowy jako projektodawca, podał wspomniany na Sejmie przez radcę Wereszczyńskiego projekt do wiadomości publicznej, iżby posłowie nasi zawczasu rozważyć go mogli, a nie jak się to działo dotąd, że wszelkie ustawy szkolne przychodziły pod dyskusję w ostatniej chwili całkiem niespodziewanie, skutkiem czego brakło zawsze czasu do ich poważnego rozpatrzenia.

Drowi Bobrzyńskiemu, najserdeczniejszemu opiekunowi naszego nauczycielstwa ludowego — przepowiadają niektóre dzienniki, że pójdzie niebawem do Wiednia jako minister dla Galicyi. Oby corychlej spełniły się owe przepowiednie!!...

Podziękowanie. Z prawdziwą przyjemnością czynię zadość obowiązkowi płynącemu z poczucia wdzięczności i kreślę tych kilka wyrazów serdecznej podziękui Jaśnie W Panu Teodorowi Serwatowskiemu, właścicielowi dóbr ziemskich — za hojny dar sto złr., które raczył przysłać mi i mej rodzinie do Krakowa — w czasie kuracyi w zakładzie p. Dr. Bujwida, pokąsanych przez kota, nas cztery osób.

Oby Wszechmocny Stwórca zlewał zawsze na zagnęgo Pana i Jego rodzinę łaskę nieba i ziemi, a tem bardziej, gdyż JWP. dowiedziawszy się o tak niebezpiecznym nieszczęściu, nie tylko, że sam z pomocą pospieszył, lecz i mieszkańców tutejszej wsi do tegoż zachęcał.

Również dziękuję Wiel. księdzu Izydorowi Glin-skiemu, gr. kat. proboszczowi — gdyż w pierwszej chwili nieszczęścia podobnie był nam pomocnym i bez wahania się wręczył mi znaczną kwotę na podróż i tymczasowe utrzymanie i był nieodstępny pocieszycielem pozostałej rodziny w domu.

Jan Lubieniec

kierownik szkoły w Bucniowie.

Do zamiany

posada nauczyciela przy szkole jednoklasowej w Markopolu (pow. Brody) z płacą 450 złr. na inną równorzędną. — Bliższych szczegółów udzieli interesowany Zarząd szkoły, poczta loco.

Najpoczytniejszy tygodnik w Galicyi!

Za bezwzględne hołdowanie prawdzie ścigany procesami i konfiskatami!

MONITOR

wychodzi we Lwowie pod redakcją Ernesta T. Breitera.

Prenumerata:

rocznie 4 złr., półrocznie 2 złr., kwartalnie 1 złr.

Założono w roku 1878.

Założono w roku 1878.

JAN KUBRYCHT,
Praga. Mala Strana, Tržiste. Praga.

CENNIK

pierwszego czeskiego kupieckiego zawođu.

← kawy i herbaty. →

Nazwa kawy surowej:

Gwarantuje dobrą własność.

Ulubione mieszanki kawy.

L. p.	Nazwa	Cena za 1 kg.	Własność	5 kg. franko	L. p.	Palona	Cena za 1 kg.	5 kg. franko
		złr. ct.					złr. ct.	
1	Rio.	1 05	mocna	5 25	0	Rio.	1 20	6 —
2	Santos	1 10	słodkawa	5 50	1	Wiktorya	1 28	6 40
3	Wiktoria	1 20	gruboziarnista, silna	6 —	2	Wiktorya Kampinas	1 40	7 —
4	Kampinas	1 20	ciemno-zielona	6 —	3	Wiedeńska mieszanka	1 60	8 —
	" Ia	1 30	blado-zielona	6 50	4	Paryżka mieszanka	1 75	8 75
	" perłowa	1 30	łagodna i wydatna.	6 50	5	Praska mieszanka	1 90	9 50
7	Jamaika	1 35	aromatyczna i silna	7 75	6	Holenderska mieszanka	2 —	10 —
	Jawa kampinas	1 40	jasna i nader smaczna	7 —	Herbata:			
	Guajara	1 40	aromatyczna	8 —	za 1 kg.			
	Douingo Ia	1 50	gruboziarnista słodka	7 50		Congo		2 50
	Quatemala	1 60	znakomita i silna	8 —		Souchong		3 —
2	"	1 70	aromatyczna i silna	8 50		Pecco		6 —
13	Jawa Holandska	1 80	prawdziwie smaczna	9 —	Karawanowa rosyjska w paczkach:			
4	Ceylon	1 80	prawdziwie najlepsza	9 —	1/8 II. à 25 ct. 1/4 I. à 50 ct. 1/2 II. à 0.90 złr.			
15	" perłowy	1 80	aromatyczna	9 —	1/8 " 30 " 1/4 " 60 " 1/2 " 1.10 "			
16	Menado	2 —	najwyborniejsza	10 —	1/8 " 35 " 1/4 " 70 " 1/2 " 1.30 "			

Poleca Szan. Publiczności, Kółkom rolniczym i kupcom, zastrzegając im przy odbiorze 50 klgr. znaczny opust.

KURJER LWOWSKI

pod redakcją Henryka Rewakowicza

rozpoczął z dniem 1. stycznia 1899 r. siedmnaście rok istnienia i wychodzić będzie i nadal pod tymi samymi, co dotąd, warunkami.

KURJER LWOWSKI wychodzi codziennie, *nie wyłączonej niedzieli i świąt*, daje przeto o 60 numerów rocznie więcej, niż zazwyczaj pisma codzienne. **Kurjer Lwowski**, wydawany dla Lwowa rano o godzinie 8, a na prowincję w wieczornym wydaniu, ekspedycywnem *nocnymi pocztami*, *szybko informuje* o każdym donioslejszym wypadku.

W odcinku **Kurjer Lwowski** drukować będzie utwory *Adolfa Dygasńskiego, Maryana Ganczewicza, Elizy Orzeszkowej, Władysława Reymonta, Wacława Sieroszewskiego, Antoniego Sygietyńskiego, Juliusza Turczyńskiego, Stefana Żeromskiego* i innych wybitnych powieściopisarzy.

Co niedziela daje **Kurjer Lwowski** bezpłatny dodatek literacki p. t.

W Y D A N I E

który umieszcza powieści, poezye, artykuły z zakresu historii, nauk społecznych i przyrodniczych, sprawozdania z nowych książek itd. Po Nowym Roku Tydzień poda między innymi dramat historyczny *Jana Kasprowicza: „Bunt Napierskiego“*, *Dr. Benedykta Dybowskiego: „Ze wschodniej Syberii i Kamczatki“*, utwory *Janiny Baudouin de Courtenay, Antoniego Langego* i wiele innych.

TYDZIEŃ drukowany jest na papierze satynowanym a komplet jego roczny stanowi duży tom dogodnego formatu. — Na 7 kolumnie **Kurjera Lwowskiego** umieszczone są o ile starczy miejsce — przekłady zajmujących powieści obcych pisarzy.

Prenumeratorowie **Kurjera Lwowskiego** nabywać mogą po zniżonej cenie ~~3~~ **S. Orgelbranda Encyklopedję powszechną** ~~3~~ z ilustracyami i mapami.

Encyklopedja ta w nowem opracowaniu, zawierająca obok tekstu około 6.000 rycin, wychodzi co tydzień zeszytami dwuar-kuszowymi. Dzieło całe ukończone będzie w ciągu lat 3 do 4.

Prenumeratorowie **Kurjera Lwowskiego** otrzymają *pierwszy zeszyt Encyklopedyi bezpłatnie*, a za dalsze płacą *po cenie wyjątkowo niskiej*: we Lwowie za zeszyt 22 ct., a na prowincyi z przesyłką pocztową za zeszyt 25 ct.

Prenumeratorowie „**KURJERA LWOWSKIEGO**“ nabywać mogą po cenie zniżonej dwutygodniowe pismo dla kobiet p. t.:

N O W E M O D Y.

Cena **NOWYCH MÓD** wynosi 40 ct. miesięcznie.

Wielka poczytność **Kurjera Lwowskiego** czyni go najodpowiedniejszym pismem do wszelkich ogłoszeń.

Warunki prenumeraty: **Kurjer Lwowski** kosztuje miesięcznie 1 zł. 20 ct. Z przesyłką pocztową miesięcznie 1 zł. 60 ct., kwartalnie 4 zł. 80 ct.